

Izabela Wałek

Józef Holewiński – drzeworytnik przełomu XIX i XX wieku*

Tematem niniejszego artykułu jest życie i twórczość Józefa Holewińskiego, drzeworytnika przełomu XIX i XX wieku. Celem jest przybliżenie postaci tego mało znanego artysty i faktów z jego życiorysu.

Większość materiałów, które skrupulatnie były gromadzone w archiwum warszawskiej rodziny, zaginęła lub spłonęła podczas powstania warszawskiego. Zachowane dokumenty i korespondencję posiada pan Jerzy Holewiński z Rabki, który udostępnił je, a także sam zapoznał zainteresowanych z niektórymi faktami z życiorysu. Wiele wiadomości dostarczyły publikacje naukowe i tygodniki ilustrowane przełomu wieków XIX i XX. Kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie mgr Wiktoria Kunicka umożliwiła korzystanie z archiwum oddziału grafiki i biblioteki muzeum, gdzie uzyskano również pewne informacje.

Artykuł, na ile jego ograniczone ramy pozwalają, stara się ukazać postać Józefa Holewińskiego jako drzeworytnika, który swoje rzemiosło podniósł do rangi sztuki, jako artystę utrzymującego aktywne kontakty z twórcami i znanymi ludźmi swojej epoki.

Polski drzeworyt ilustracyjny w tygodnikach i książkach w 2 połowie XIX wieku był nie tylko techniką konieczną, ale także techniką estetycznie znakomitą. „Inwencja w tym kierunku i maestria niektórych drzeworytników tej kategorii zyskała im miano artystów, żeby wymienić dostatecznie już znane nazwisko Holewińskiego jako przykład najbardziej uderzający w Polskę”¹ – pisał T. Cieślowski. Doceniał kunszt J. Holewińskiego również Hieronim Wilder, który umieścił w swojej książce² m.in. odbitki oryginalne jego drzeworytów.

* Na podstawie pracy magisterskiej Izabeli Wałek artykuł opracował Wojciech Kubiczek.

¹ T. Cieślowski syn, *Drzeworyt w książce, w tece i na ścianie*, Warszawa 1936, s. 33.

² H. Wilder, *Grafika – drzeworyt, miedzioryt, litografia*, Lwów 1922.

Józef Holewiński urodził się 17 marca 1848 roku w Warszawie. Był synem Wincentego Cholewińskiego herbu Cholewa i baronówny Salomei von Krause. Poślubił Marię Osińską. Z tego związku urodziły się dzieci: Helena zwana w rodzinie Hałagaj, ukończyła Akademię Sztuk Pięknych (Wydział Malarstwa), swe umiejętności pogłębiała za granicą, w szczególności w Paryżu; Cecylia, którą sympatią obdarzał Władysław Reymont, spędzający dużo czasu w domu państwa Cholewińskich oraz Jan, malarz i grafik, który po ożenieniu się z Irlandką wyjechał z Polski.

Nazwisko Cholewiński z czasem w rodzinie bez szczególnego powodu uległo zmianie na Holewiński i tak już zostało do chwili obecnej.

Józef Holewiński po ukończeniu gimnazjum w Warszawie zapisał się na kurs malarstwa i rysunku prowadzony przez Wojciecha Gersona, a następnie od 1864 roku uczył się u Jana Styfięgo w pracowni drzeworytniczej „Tygodnika Ilustrowanego”. W 1865 roku wraz z Janem Styfim otrzymał zatrudnienie jako rytownik w drzeworytni „Kłósów”, gdzie pracował 25 lat, awansując z czasem na kierownika artystycznego pisma.

W ciągu tego czasu wyrył wiele rysunków i obrazów wybitnych polskich i zagranicznych malarzy, a także portretów znanych Polaków. Swoje drzeworyty reprodukcyjne wystawiał w 1886 roku na Wystawie Dzieł Sztuki Ornamentacyjno-Reprodukcyjnej w Resursie Obywatelskiej w Warszawie, zyskując duże uznanie krytyki.

W zakresie reprodukcji drzeworytniczych – pisał Henryk Struve w felietonie zamieszczonym w „Kłósach” – pierwsze miejsce zajmują prace P. Józefa Holewińskiego. Jego „Córka Kalifa” Karolusa Duranda oraz głowy charakterystyczne pod względem czystości linii, delikatnego cieniowania i charakterystycznego uwydatnienia wyrazu śmiało mogą wystąpić do współzawodnictwa z najlepszymi utworami zagranicznych drzeworytników³.

W 1886 roku uzyskał pierwszą nagrodę na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie za drzeworyt *Sabała*, rytowany według rysunku Stanisława Witkiewicza oraz nagrodę pieniężną na I Wystawie Sztuki Ornamentacyjno-Reprodukcyjnej. W 1888 roku otrzymał I nagrodę na III Wystawie Sztuki Ornamentacyjno-Reprodukcyjnej, a rok 1889 przyniósł mu ogromny zaszczyt, został bowiem przyjęty na członka zarządu tegoż Towarzystwa.

W 1890 roku prowadził dział ilustracyjny „Wędrowca”, a od 1891 roku aż do śmierci był kierownikiem artystycznym „Tygodnika Ilustrowanego”.

Do domu tego artysty schodzili się wówczas licznie malarze i literaci. Między innymi bywali tam wieczorami Władysław Reymont, Antoni Lange, Tadeusz

³ Cyt. za: B. Szyndler, *Tygodnik ilustrowany „Kłósy” (1865–1890)*, Wrocław 1981, s. 123.

Miciński oraz Antoni Kamiński, „światny rysownik, ale dziwak i alkoholik” – tak wspominał po latach rzeźbiarz Stanisław Jagmin mieszkający w tym czasie u Holewińskich. Kamiński, który wrócił do Warszawy w 1894 roku, poszukiwał pracy i pomógł mu Holewiński zatrudniając rysownika w „Tygodniku Ilustrowanym”. Kamiński dzięki dobrej renomie tego pisma i swoim zdolnościom szybko zdobył uznanie jako portrecista i ilustrator utworów literackich. Po śmierci Władysława Podkowińskiego stał się jednym z najważniejszych ilustratorów tego pisma. Józef Holewiński utrzymywał żywe kontakty z przedstawicielami sztuki i literatury. „Wiadomo, że Reymont w Warszawie bywał bardzo częstym gościem Holewińskiego, miał ponoć w jego domu spędzać każdy wieczór”⁴.

Rysunek Antoniego Kamińskiego *Hipnotyzer*, znany dzięki drzeworytniczej transkrypcji Józefa Holewińskiego, wskazuje na modne wówczas zainteresowanie tajemnymi, nieznanymi stanami bytu, na kontakty z okultyzmem. Reymont już od 1890 roku zajmował się spirytyzmem oraz należał do towarzystwa spirytystycznego noszącego nazwę Warszawskie Towarzystwo Psychologiczne. Scena hipnozy, która przedstawiona jest na owym rysunku, miała miejsce w domu Holewińskiego, gdzie Kamiński spotykał się z Reymontem.

Holewiński często rytował rysunki Kamińskiego. *Niedokończone dzieło* było pracą, którą chciał rysownik wystawić w Berlinie, o czym informował 10 marca 1896 roku K.M. Górskiego w Krakowie, lecz zakupił je S. Silbestein z wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Ten sam temat opracowany został ponownie przez Kamińskiego i Holewińskiego w 1900 roku w mniejszym formacie. To dzieło kupiło od prof. F. Goldberg-Górskiego Muzeum Narodowe w Warszawie.

Józef Holewiński wystawiał swoje drzeworyty za granicą, otrzymał za nie kilka nagród, między innymi złoty medal w Monachium oraz wielki srebrny medal na wystawie drukarskiej w Petersburgu w 1895 roku.

Po likwidacji „Kłósów” Holewiński prowadził przez jakiś czas dział ilustracji w tygodniku podróznico-geograficznym „Wędrowiec”. Będąc kierownikiem artystycznym „Tygodnika Ilustrowanego” starał się zamieszczać jak najwięcej drzeworytów, dając im pierwszeństwo przed ilustracjami fotochemigraficznymi. Rytował też drzeworyty dla niemieckiego czasopisma „Moderne Kunst” i francuskiego „Gazette des Beaux Arts”.

Według H. Opałka „sława uznana”, czyli Holewiński był najwybitniejszym z drzeworytników polskich obok Henryka Gorazdowskiego, Edwarda Nicza, Jana Styfięgo, Wacława Regulskiego. Znany nie tylko w kraju, ale i za granicą. Nieraz

⁴ S. Jagmin, Pamiętnik z lat 1875–1959, maszynopis w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wrocław, s. 72.

pracował nad tym samym drzeworytem wspólnie ze Styfim. Np. z nim wykonał *Pożegnanie gości wiejskich* oraz *Otwarcie wystawy rolniczej w Warszawie*⁵.

Dobór drzeworytników do ilustrowania *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego był bardzo staranny, na czołowej pozycji znalazł się Józef Holewiński. Rytował między innymi *Porwanie Dziwy*, gdzie jezioro, łódka, starzec, Dziwa błyszczą słonecznie, tworzą krainę światła między ciemnymi brzegami. Rola światła i cienie w drzeworytach zostały dopracowane wzorowo. Jest tu drzeworyt oświetlony światłem naturalnym, zgodnym z rzeczywistością sytuacji, np. Brunhilda odwiedzająca w więzieniu Leszka. Ciemną celę „jedno tylko wąskie okno oświeca”. Światło z tego okna pada na Brunhildę. Złe postacie w *Starej baśni* są czarno wyrytowane, więc Brunhilda ma czarną suknię, czarne przybranie głowy, a tylko twarz i górną część jej piersi pokrywa światło płynące z okna. Inne drzeworyty mają oświetlenie sztuczne zwrócone ku fragmentom najbardziej znaczącym i najpiękniejszym. Np. wyżej już wspomniane *Porwanie Dziwy*, gdzie błyszczą główne postacie w idealnej kompozycji.

Holewiński reprodukował dzieła prawie wszystkich współczesnych polskich artystów, a obdarzony wybitnym talentem rzemiosło swoje podniósł do rangi sztuki. Twórczość jego cechuje mistrzowska precyzja, czystość rysunku, miękkość linii, subtelne różnicowanie napięć walorowych, delikatny światłocień i znakomita interpretacja oryginału.

Był szczególnie znakomitym odtwórcą dzieł Aleksandra Gierymskiego, Jana Matejki, Stanisława Witkiewicza, Józefa Brandta, Henryka Siemiradzkiego, Michała E. Andriollego, Juliusza Kossaka. Dla Andriollego wycinał drzeworyty do czasopism oraz do książek: m.in. *Klechd* K.W. Wójcickiego, wcześniej wspomnianej *Starej baśni* Kraszewskiego (1879), *Bohaterek poezji polskiej* (1880) i do wydawnictwa zbiorowego *Dla pogorzalców* (1885).

Wykonywał też drzeworyty do wielu innych utworów Kraszewskiego według rysunków Andriollego. Interpretował w drzeworycie trzy szkice rodzinne wykonane przez Andriollego, przedstawiające rodziców pisarza – Jana i Zofię Kraszewskich i babkę Konstancję Nowomiejską. Ilustrują one *Wspomnienia*.

Dobrym przykładem artyzmu Holewińskiego jest jego drzeworyt według rysunku Andriollego pod tytułem *Scena z pożaru cyrku w Berdyczowie*⁶. Samo zdarzenie jest tragiczne, niemniej jednak w ksylografii naszego artysty, nie tylko w tej rycinie, widoczny jest nurt dramatyczny wyrażony ostrymi zetknięciami partii czarnych i białych na przestrzeni całej kompozycji, nie tylko według pionów, jak u E. Gorazdowskiego. Są w niej pęki linii białych we wszystkich kierunkach.

⁵ „Kłosy” 1874, nr 482, s. 193 i nr 485, s. 245.

⁶ „Kłosy” 1883, nr 921, s. 127.

W dół, w poprzek, w skos – jak pioruny. Taki mógł być rysunek, ale inne drzeworyty Holewińskiego potwierdzają preferowany przez niego dramatyzm, tak różny od „łagodności” Gorazdowskiego.

W porównaniu z Holewińskim ryciny Gorazdowskiego są jakby monotonne, srebrzystoszare, pomyśleć więc można, że połączenie tych dwu temperamentów w jednym drzeworycie dałoby wyniki wspaniałe. I tak właśnie się stało – w „Kłosach”⁷ wydrukowano drzeworyt według Gierymskiego *Handlarki owoców*. Sygnowany jest wspólnie przez E. Gorazdowskiego i J. Holewińskiego. I jest to jeden z najlepszych polskich ówczesnych drzeworytów.

J. Holewiński był jednym z pierwszych drzeworytników uprawiających grafikę reprodukcyjną, zainicjował obok Józefa Łoskoczyńskiego, Edwarda Nicza i Jana Styfię grafikę samodzielną.

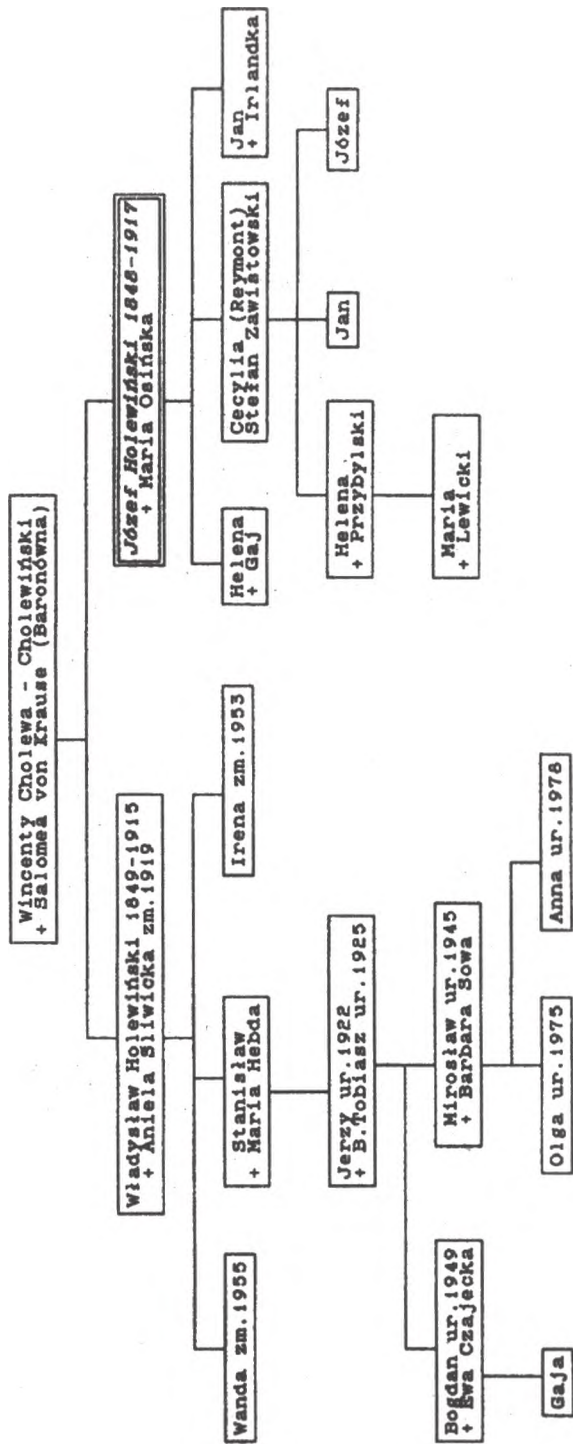
Od 1900 roku pojawiły się wystawy grafiki w salonie Krywulta i w oknach wystawowych antykwiariatu Hieronima Wildera. Od 1906 roku urządzano stałe ekspozycje graficzne na dorocznych Salonach Zachęty. Niejako podsumowaniem osiągnięć w środowisku krakowskim i warszawskim było zorganizowanie w lutym 1914 roku wystawy w Zachęcie, połączonej z II konkursem im. Henryka Grohmana. Ekspozowano sto dziewięć prac dwudziestu siedmiu grafików, z których jedenastu wystawiło osiemnaście drzeworytów. Między innymi swe prace wystawił tam Józef Holewiński.

W wolnych chwilach, choć nie miał ich zbyt wiele, artysta malował obrazy. Namawiany był przez przyjaciół artystów, by całkowicie porzucił drzeworyt reprodukcyjny i wzorem Władysława Skoczylasa zaczął uprawiać grafikę samodzielną – warsztatową. Nie dał się jednak przekonać do nowej sztuki. Współcześni nie umieli do końca docenić prac artysty, a i on sam chyba nie był pewny, czy obrona droga jest słuszna.

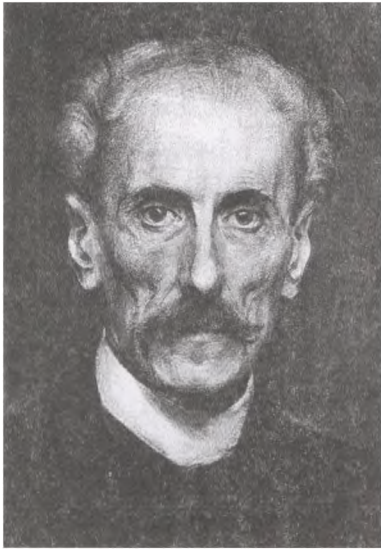
Józef Holewiński zmarł w Warszawie 20 stycznia 1917 roku.

Jako uzupełnienie wiadomości biograficznych należy podać, że zachowało się w zbiorach dr. Jerzego Holewińskiego w Rabce 19 listów do Józefa Holewińskiego z lat 1875–1912, których treść stanowi przyczynek do historii sztuki polskiej tego okresu. Wśród nadawców znajdujemy m.in. Piotra Stachewicza, Henryka Siemiradzkiego, Lucjana Rydla, Józefa Rapackiego, Władysława Reymonta. Tematyka listów wiąże się z pracą Holewińskiego jako ilustratora – drzeworytnika w warszawskich tygodnikach ilustrowanych i stanowi ciekawy materiał źródłowy.

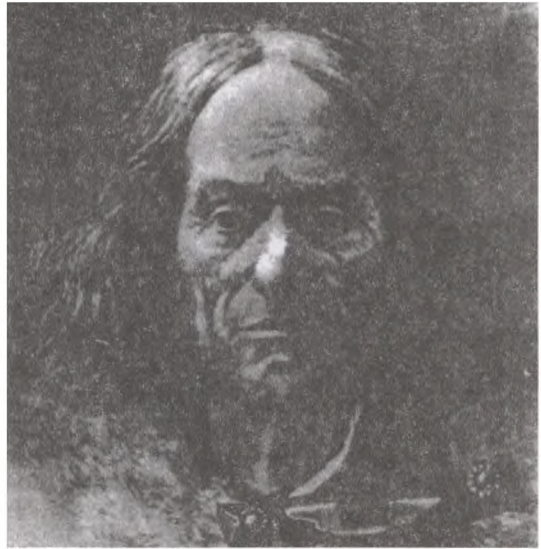
⁷ „Kłosy” 1880, nr 818, s. 137.



1. Rodzina Józefa Holeyńskiego



2. Portret Józefa Holewińskiego pędzla Augustynowicza (1907?)



3. *Sabata* – drzeworyt Józefa Holewińskiego według rysunku Stanisława Witkiewicza



4. *Zygmunt August* – drzeworyt Józefa Holewińskiego według rysunku Jana Matejki